

Postać Diogenesa i motywy diogeniczne w literaturze XVII wieku.

Estera Lasocińska

Estera LASOCIŃSKA

Postać Diogenesa i motywy diogeniczne w literaturze XVII wieku

Wiek XVII w bywa określany mianem najbardziej stoickiego okresu w dziejach. Badania nad literaturą rzeczywiście tę tezę potwierdzają: poezja polska wykazuje istotne związki z filozoficzną myślą starożytnych. Filozofia stoików imponowała polskim twórcom przede wszystkim wzorem mędrca: człowieka wolnego od wszelkich uwarunkowań. Mędrzec był niezależny, gdyż nie pragnął i nie posiadał bogactwa, nie kusiły go również żadne inne zewnętrzne dary fortuny. Taki ideał, zwany ideałem autarkii¹, stoicy starożytnej Grecji zaczerpnęli z wcześniejszej szkoły cynickiej. Ów wzór ucieleśniał Diogenes z Synopsy, który do dziś kojarzy się z ascezą, ograniczeniem potrzeb, wyrzeczeniem i samowystarczalnością.

Postać cynickiego bohatera przybliżają *Żywoty i poglądy słynnych filozofów* Diogenesa Laertiosa² – tak jest obecnie, tak było w dawnej Polsce. Przedstawiony tam mędrzec z Synopsy przykładem własnego życia pokazywał, iż należy wyzbyć się jakiegokolwiek posesji i prowadzić życie zgodne z naturą, która ma niewiele potrzeb. To pośród przyrody człowiek może rozwijać cnotę, istotną wartość swej duszy rozumnej. Wszelkie wytwory kultury czy cywilizacji są nie tylko niepotrzebne, ale wręcz szkodliwe – wpływają niszcząco na moralność człowieka. Chcąc dowieść własnych tez, Diogenes pędził żywot z dala od jakichkolwiek zdobyczy cywilizacji – za mieszkanie wziął sobie zwykłą beczkę. Dodatkowo przybrał przydomek „Pies”, aby w ten sposób wynieść prostotę życia zwierzęcego³. Diogenes pogardzał

^{1/} Grecka *autárkeia* to tyle co samowystarczalność, niezależność, wolność wewnętrzna.

^{2/} Diogenes Laertios *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, przeł. I. Krońska, K. Leśniak, W. Olszewski, Warszawa 1988.

^{3/} Zob. Diogenes Laertios *Żywoty...*, s. 327, 342. Anegdotę związaną z nadaniem Diogenesowi przydomka „pies” przytaczają polskie facecje. Zob. *Facecye Polskie z roku*

Lasocińska Postać Diogenesa i motywy...

wszelkimi ludzkimi uzależnieniami: w pierwszej kolejności przywiązaniem do majątku, ale także pozycji społecznej, urzędów, opinii ludzkiej. Sam wolny od tego wszystkiego, dla stoików stał się synonimem mędrca potrafiącego wznieść się ponad zły doczesności. Natomiast dla współczesnych mu oraz większości potomnych stał się często wzorem dumnego pyszałka, bezlitosnego prześmiewcy tych rzeczy, do których zwykle ludzie się przywiązują i których pragną. Toteż często w literaturze przedstawiany był w sarkastycznych tonach, czego jednym z przykładów jest fragment tekstu Jakuba Baldego pt. *Sen żywota*:

Z kim się teraz jak pies wadzi
On stoików szarganiec?
W takiej kwasu gnije kadzi
Niegdy beczki mieszkaniec?⁴

W staropolskiej poezji barwna postać Diogenesa pojawia się często. Myśliciel z Synopsy, anegdotycznie przedstawiony już w *Żywotach filozofów*, był tematem rozmaitych zabawnych historyjek. Stawał się też pretekstem do poważnych pouczeń i napomnień sięgających do starożytnego wzorca. Moralizujące, satyryczne opowiadania o Diogenesie często występują w polskich facecjach czy stają się przedmiotem frazsek Wacława Potockiego – to przykład nurtu żartobliwie i z przymrużeniem oka traktującego cynickiego dziwaka, noszącego w takich tekstach miano „mędrunki” a nie mędrca. Anegdoty z Laertiosa niejednokrotnie zostały spożytkowane w *Satyrach* Opalińskiego – tu filozof z Synopsy został potraktowany bardzo serio, a jego postać, uszczypliwe słowa i kontrowersyjne postępowanie stanowią rodzaj godnego naśladowania wzorca.

Jeszcze powszechniejsze niż sam Diogenes stały się motywy diogenicznego ubóstwa i wezwania do życia blisko natury. Zagadnienie to stało się jednym z najpopularniejszych wątków literatury XVII stulecia.

Diogenejska cnota a idea bogacenia

Staropolscy pisarze, jak już była o tym mowa, często wykorzystywali myśl cynicką ilustrowaną wzorem Diogenesa. Motywy moralności propagowanej przez „filozofa z beczki” prezentuje m.in. Wacław Potocki w jednym z wierszy *Ogrodu nie plewionego* pt. *Nie ma się człowiek z czego pysznić*⁵.

1624, wyd. A. Brückner, Kraków 1903, s. 89. W facecjach też wiele innych opowiadań opisujących postać Diogenesa.

^{4/} J. Balde *Sen żywota*, przeł. Z. Brudecki, w zbiorze: *Rymy milej i przystojnej zabawie oraz zbudowaniu służące*, Wilno 1871, s. 24. Cytat ten mówi również, iż Diogenes często łączony był z tradycją stoicką, a nie z tą, z której się w rzeczywistości wywodził – czyli cynicką.

^{5/} Zob. W. Potocki *Dziela*, t. II, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1987, s. 50. Wszystkie cytaty utworów Potockiego za tym wydaniem.

Szkice

Właściwemu zrozumieniu głównego motywu wiersza pomoże przytoczenie jednej z anegdot przekazanych przez Laertiosa: pewnego razu Platon zaprosił przyjaciół z dworu Dionizjosa. Diogenes, jeden z gości, chodząc po drogocennych dywanach, powiedział z pogardą: „Depcę pychę Platona”, na co Platon miał odpowiedzieć: „Ale inną pychą”⁶.

Wspomniany utwór Potockiego nawiązuje do motywu potępiania bogatych pyśzałków, wystawiających na pokaz swoje kosztowności. Idąc tym tropem krytykuje Potocki:

Widząc strojnopsznego, a on stąpa z góry:
Co też ten ma swego, prócz włosy a pazury,
Które mu odrastają? bo to futro śliczne,
To sukno, to jedwabie, to złoto zdobyczne; (w. 1-4)

Wszelkie bogactwa, którymi się chełpi pozornie zamożny człowiek nie należą do niego. Są to bowiem rzeczy wydarte naturze – zwierzętom, roślinom. Poza tym nic, co można zdobyć i odebrać w jednej chwili, nie jest prawdziwą własnością, nie może więc również stać się przedmiotem chwały. W przytoczonej wyżej anegdocie cenne dywany nie były własnością Platona. I tu przedmioty zewnętrzne nie należą w rzeczywistości do „strojnopsznego”, nie mogą więc być powodem chluby. Przeciwnie, jak kiedyś Diogenes z obrzydzeniem deptał kosztowności, tak teraz podmiot wiersza wypowiada się z pogardą i drwiną o znikomych bogactwach:

Boty ze skóry capiej, czapla na lbie kita.
Niechaj się tu każdy do swego przypyta,
Ryś futro, bombiks⁷ jedwab, wełnę weźmie owca,
Aż darmopych zostanie nagi, bez pokrowca. (w. 5-8)

Diogenes i drwił z kosztowności Platona, podmiot szczydzi z „darmopycha”, który choć wystrojony, w rzeczywistości jest nagi. Nagość zaś nie jest niczym nadzwyczajnym, bo z tego może się i „najlichszy pysznić” (w. 11).

Chłubić można się natomiast tym, co człowiek posiada realnie, czyli tym, co uzyskał w sposób przyrodzony mu oraz tym, co wysiłkiem swego rozumu zdobywa i czego mu odebrać w żaden sposób nie można. Prawdziwą radość przynoszą zatem człowiekowi dobra matki natury, a chwałę i rzeczywiste bogactwo – cnota, którą się osiąga drogą samodzielnego, umysłowego trudu. Podążając za skrajną myślą cynicką, powie dalej podmiot wiersza:

Wspaniałe serca dary wynoszą natury:
Kto mądry a cnotliwy, chociaż w grubej chabie,
I szarlaty, i miękkie posiedzie jedwabie. (w. 10-12)

^{6/} W *Żywotach* czytamy, iż mędrzec uczynił to, by się przyzwyczajając do odmowy swym pragnieniom. Zob. Diogenes Laertios *Żywoty...*, s. 324.

^{7/} Bombiks – jedwabnik.

Lasocińska Postać Diogenesa i motywy...

Cnotliwy – człowiek wspaniałego serca – zdaje sobie sprawę, że jedynie natura i życie blisko niej to wielkie bogactwo, które zasługuje na pieśń pochwalną. Pozorne ubóstwo mądrych, jest więc rzeczywistym, najprawdziwszym bogactwem. Taką myśl na temat prawdziwych skarbów, za Diogenesem z Synopsy⁸, przekazuje Wacław Potocki.

Potocki wyjaśnia, co należy uznać za rzeczywiste bogactwo. Natomiast, jako rodzaj dopowiedzenia, można by przytoczyć tu wiersz Stanisława Samuela Szemiota pt. *Ubogi*⁹, gdzie wyjaśniona zostaje istota rzeczywistej nędzy:

Nie to ubogi, który chleba zebrać musi,
Nie to, kogo ostatnia prawie nędza dusi,
[...]
Ale to jest ubogi, co mając klejnoty,
Mając wszelkie dostatki, jednak nie ma cnoty. (w. 1-2, 5-6)

Dosłowne traktowanie filozofii cynickiej usłane jest paradoksami, które wywracają znaczenia wyrazów języka potocznego i potoczego myślenia. Przewracając porządek myślowy, mają przewrócić i porządek uczuciowy: inaczej ustawić hierarchię pragnień i dążeń.

Inny przykład poważnego i ścisłego traktowania wskazań greckiego filozofa, stanowi wiersz Daniela Naborowskiego pod znaczącym tytułem *Nie dbaj o to nigdy, czego otrzymać nie możesz*¹⁰. Ów tytuł nawiązuje do jednego z paradoksów przekazanych nam przez stoików, a ukutych na podstawie mądrości cynickiej. Paradoks ów został utrwalony przez rzymskiego myśliciela Epikteta w krótkim jego dziele – *Podręczniku*. Filozof, dzieląc rzeczy na zależne i niezależne od woli człowieka, nawoływał, by nie pragnąć tego, co nie jest w zasięgu możliwego posiadania. Rzeczami niezależnymi, do których przede wszystkim zalicza się bogactwo, należy wzgardzić. Uwolnić się od tzw. rzeczy niezależnych można, praktykując następujące ćwiczenie. Kiedy np. woła się służącego, myśleć należy od razu, że może nas on nie posłuchać, a nawet jeżeli posłucha, to nie zrobi, czego pragniemy¹¹. W żadnym z tych wypadków nie może powstać w nas niepokój, gdyż na sprawy niezależne nie mamy wpływu, więc nie troskamy się o nie. Z tej mądrości cynicko-epiktetowej korzysta Naborowski:

Żebyś przywykł nic nie wziąć, kiedy żądasz czego,
Pomyśl sobie, że pragniesz państwa tureckiego. (w. 1-2)

Aby ukrócić swoje pragnienia, należy, żądając jakiejś rzeczy niezależnej od nas, pamiętać, że ona niekoniecznie nas nasyci – taką praktykę zalecał Epiktet. Nato-

^{8/} Por. Diogenes Laertios *Żywoty...*, s. 348.

^{9/} Zob. S.S. Szemiota *Sumariusz wierszów*, oprac. M. Korolko, Warszawa 1981, s. 101.

^{10/} Zob. D. Naborowski *Poezje*, oprac. J. Dür-Durski, Warszawa 1961, s. 178-179.

^{11/} Zob. Epiktet *Podręcznik*, przeł. J. Jankowski, Warszawa 1912, s. 8.

Szkice

miast podmiot wiersza radzi, by poskramiać żądze poprzez pragnienie rzeczy niezależnych w znaczeniu niemożliwych, nieosiągalnych. Wzorcem w takiej praktyce staje się oczywiście myśliciel z bezki:

Który, choć najuboższy, między bogatymi
Jednakże królem słygnął wondrous nad inszymi. (w. 5-6)

Diogenes stanął kiedyś, jak przekazuje Laertios, a historię tę przytacza Naborski, przed Ateńczykami i zażądał, aby mu postawiono posąg. „Co gdy mu odmówiono, przyjął bez urazy, / A lepsze nad ten znalazł w umyśle obrazy” (w. 9-10) – komentuje i dopowiada podmiot wiersza¹². Nawiązując do tego wydarzenia i do Epiktetowej wzdargy dla rzeczy od nas niezależnych, dalej napomina czytelnika:

Tak i ty chciwym żądom swej woli nie dawaj,
Niemożnych rzeczy nie chciej... (w. 11-12)

Morał proweniencji Epiktetowej, zgodny jest i z Diogenesowym duchem: chciwość to największe zło, jakie się pojawia na świecie. Najlepiej więc w ogóle pieniędzy i innych dóbr materialnych się wyrzec.

Staropolscy pisarze często odchodzili od surowych poglądów myśliciela z bezki. Dostosowywali teorię autarkii do własnych potrzeb i przekonań. W literaturze polskiej postać Diogenesa czy też motyw diogenicznego ubóstwa, stanowiły na ogół wezwanie nie do skrajnej ascezy, ale do rozsądnego rozłożenia akcentów pomiędzy dobrobytem a cnotą. Zatem, jeżeli cnota stanie na pierwszym miejscu, bogactwa nie zdołają przyćmić jej blasku, nie są tym samym czymś nagannym. Wyraźnie w jednej z pieśni podkreślił to Potocki:

Dobry świat, perły, złoto,
Ktokolwiek tak dba o to,
Ze cnota przodkiem chodzi [...].
(*Pieśń LXI*, T.I. w. 47-49, s. 475)¹³

Taki kierunek myślenia, popularny w literaturze polskiej, przekształcał motywy diogenicznej autarkii zgodnie z umiarkowanymi zaleceniami Seneki, łagodzącego najstarsze ideały cynicko-stoickie. W jednym z pism filozof podkreślał:

¹²/ Zob. Diogenes Laertios *Żywoty...*, s. 336.

¹³/ Zestawienie lub przeciwstawienie na linii cnota–złoto, tak popularne w poezji staropolskiej, przytoczone w starożytności m.in. przez Plutarcha, który cytuje w dialogu *O pogodzie ducha* (Zob. *Moralia*, przeł. Z. Abramowiczówna, Warszawa 1977, s. 235) niezachowaną elegię Solona: „Ale co do mnie, to ja nie chcę zamienić się tak: / Cnotę na złoto; bo ona jest trwałym dobrem na zawsze, / Bogactwa zaś zmienny los: ma je to tamten, to ów”.

Lasocińska Postać Diogenesa i motywy...

Niech tylko przewodzi cnota, a każdy krok będzie bezpieczny. [...] ... pod wodzą cnoty nie trzeba się lękać, by jakaś rzecz była nadmierna, bo w niej samej zawiera się miara.¹⁴

Ten nurt, pozwalający pod określonymi warunkami korzystać z rzeczy materialnych, obserwujemy już w XVI wieku. Diogenes z Synopsy spotkany przez Młodzieńca w *Wizerunku* Reja sam wzgardził bogactwami. Naucza jednak, nie jak ich się całkowicie wyzbyć, lecz przestrzega „jako bogactwa, kto ich nie umie z rozumem używać, wielkie niebezpieczeństwa każdemu zjednać i przynieść mogą”¹⁵. Staje się więc tym samym bardziej wyrazicielem umiarkowanych w tej sprawie poglądów Seneki niż własnych, cynickich.

W siedemnastowiecznej twórczości Diogenes pojawia się m.in. w jednej z *Saty*r Krzysztofa Opalińskiego. Chodzi on z zapaloną w biały dzień latarnią i szuka wśród ludzi kogoś, kto zasługuje na miano człowieka. Nie może go jednak znaleźć, gdyż wszędzie cnota zesłała z należącego jej pierwszego miejsca, a korzyści materialne zwyciężyły dobra duchowe. I właśnie to przetasowanie wartości, a nie rezygnacja z ideału ubóstwa, jak utrzymuje Opaliński, odarło tłum z zaszczytnego miana człowieczeństwa¹⁶.

Majątek właściwie nie jest rzeczą ani dobrą, ani złą. Może jedynie zostać dobrze lub źle spożytkowany. Zdaniem Seneki tylko mędrzec potrafi w rozumny sposób korzystać z bogactw. Gardzi nimi, ale ich nie odrzuca. Nie przyjmuje ich do swojej duszy, ale do domu, zachowuje je, by dostarczyć swojej cnotcie więcej okazji do próby:

Gdzie los bezpieczniej złoży [...] bogactwa, jeżeli nie tam, skąd je bez skargi oddającego weźmie z powrotem?¹⁷

Tym tropem podąża Krzysztof Opaliński. Myśl Seneki kusząco usprawiedliwiała posiadanie ogromnej fortuny, która wszak była udziałem tego posażnego magnata. Nic więc dziwnego, że chętnie skorzystał z koncepcji filozofa z Kordoby, przy okazji kreując się na mędrca. Jedynie człowiek wielki potrafi rozłożyć właści-

^{14/} Seneka *O życiu szczęśliwym*, w: *Dialogi*, przeł. L. Joachimowicz, Warszawa 1989, s. 200. Seneka w tym piśmie wiele miejsca poświęca zagadnieniu relacji cnota–bogactwo. Sam bardzo zamożny, chce się obronić przed zarzutami, które mu stawiano. Próbuje więc dowodzić, że bogactwo w rękach cnotliwego mędrca nie jest złem. Tropem senecjańskich rozważań z dialogu *O życiu szczęśliwym* pójdzie Krzysztof Opaliński, o czym niżej.

^{15/} Zob. M. Rej *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego*, cz. I, oprac. W. Kuraszkiewicz, Wrocław 1971, s. 78. Diogenes, jak zapowiada Rej we wstępie, będzie prowadził swój wywód, „chwaląc mu wolny a pomierny, a poczciwy żywot”. Tamże s. 25.

^{16/} Zob. K. Opaliński *Satyry*, oprac. L. Eustachiewicz, Wrocław 1953, s. 305-314. Wszystkie cytaty z *Saty*r za tym wydaniem. Por. też Diogenes Laertios *Żywoty...*, s. 331, 342. Podobny motyw u Reja *Wizerunek...*, s. 110 pisarz odróżnia tu ludzi potrafiących cieszyć się własnym „pomiernym” stanem od szalonej, pozbawionej rozumu, gromady żądnej pieniędzy.

^{17/} Zob. Seneka *O życiu...*, s. 213. <http://rcin.org.pl>

Szkice

wie akcent między bogactwem a cnotą – on więc powinien dobra materialne posiadać. W *Satyrze II* (Ks. VI) podkreśla Opaliński, iż dobrze pojmuje wartość cnoty: ona jedna jest dobrem prawdziwym, a cnotliwy mędrzec sam się sobą kontentuje. Przyjmuje jednak łaskawie i inne dary losu, świadom, iż właśnie człowiek rozumny, jak pouczał Seneka, jest ich najlepszym zabezpieczeniem. Jeżeli więc cnota poza dobrami duchowymi przyniesie:

Dostatków i dygnitarstw, przymie wdzięcznie, ani
Odrzuci lekkomyślnie, bo wie, że ich godzien. (w. 66-67, s. 107)

Bogactwa same w sobie nie są dobrami, bo gdyby były, miałyby moc czynienia ludzi dobrymi – poucza Seneka. Mędrzec w dobry sposób je pożytkuje, w jego rękach te rzeczy zostają opatrzone znakiem dodatnim – stają się więc wartością wzmacniającą jeszcze wartość cnoty. Bogactwa są własnością mędrca, podczas gdy głupiec sam staje się własnością bogactw – tj. popada w uzależnienie i niewolnictwo. W jego rękach te rzeczy otrzymują znak ujemny przyczyniając się do powiększenia występności człowieka nierozumnego¹⁸. Mędrzec w utworze Opalińskiego zna przedmiotową wartość pieniędzy, stara się z nich robić godziwy użytek, sam nie poddając się ich władzy:

U mądrego są właśnie instrumentem, którym
Wszystko dobre sprawuje. Stąd przyjaciel pomoc,
Stąd ubogi podporę, stąd Ojczyzna swoją
Odnosi więc usługę; bo, wie, jako zażyć
Tych rzeczy, które nie są dobrami, tylko gdy
Na dobre się obróca, na dobre wynidą. (w. 70-75, s. 107-108)

Bogactwa w cytowanym tekście, zupełnie odwrotnie niż w nurcie cynickim, stają się nie przeciwieństwem cnoty, ale jej koniecznym dopełnieniem. Dają możliwość potwierdzenia dobrych intencji, ćwiczą w cnocie, a także stanowią rodzaj logicznej gratyfikacji losu obdarzającego tych, którzy są jego darów godni. W odpowiedniej chwili, jak przekonywał Seneka w dialogach, a także Horacy w swych pieśniach, mądrzy potrafią bogactwa oddać z obojętnym obliczem, bez śladu niepokoju o rzeczy, które człowieka wielkiego umysłu nie mogą niepokoić. Mędrzec – idąc za rzymskimi źródłami podaje Opaliński – gotów jest zawsze „wrócić, co Fortuna dała” (w. 81)¹⁹.

¹⁸ Tamże, s. 214-219.

¹⁹ Opaliński dalej powołuje się na *Pieśń III*,29 Horacego, która w przekładzie Józefa Zawirońskiego brzmi następująco: „Zadowolony-m, gdy mi Szczęście sprzyja; / Lecz darów jego zrzeknę się i śmiało / Pocziwą biedę zniosę jak przystało, / Gdy do odlotu swe skrzydła rozwija”. (Cytuję za K. Opaliński *Satyry*, przypis 83, s. 108 – autor *Satyry* podaje tę pieśń po łacinie). Za tą samą pieśnią podąża Maciej Kazimierz Sarbiewski: „Przez cnotę dane zachowam zaszczyty / Jako depozyt. Gdy bogi tak każą, / Następcom

Lasocińska Postać Diogenesa i motyw...

Problem stoicko-cynickiej autarkii zupełnie przekształcony zostaje w poezji Hieronima Morsztyna i Stanisława Herakliusza Lubomirskiego. Ich rozważania sytuują się w nurcie, który ilustrowała cytowana przed chwilą twórczość Krzysztofa Opalińskiego. Nie tyle jednak wychwalają bogactwa, które miałyby sprzyjać cnocie, ile ganią ubóstwo.

Hieronim Morsztyn podejmuje zagadnienie relacji cnota-bogactwo w dwóch utworach pod znanymi tytułami: *Cnota i Złoto*²⁰. W pierwszym z nich autor *Światowej rozkoszy* pozornie stanie na pozycji cynickiej i zgani zdecydowanie bogactwo:

Cnota grunt, fraszka złoto,
wszystko to ziemia, błoto.
Wszystko to czas rozchwije,
cnota się nie starzeje.
Bogactwa niejednego
zagubiły głupiego. (w. 1-6)

Wartości materialne w wierszu Morsztyna stają się równoznaczne z Koheletową „marnością nad marnościami”. Ich umniejszanie zmierza jednak nie do ostatecznego potępienia, ale właściwie ma zobrazować doniosłość i wielkość wartości, którą jest cnota. Cnota staje się podstawą, przy której i bez której blask drogich kamieni może stać się równoznaczny przysłowiowemu błotowi. Zwróćmy uwagę, że pieniądze w cytowanym utworze nie są zagrożeniem dla wszystkich. To jedynie tłum głupców może się dać otumanić zniewalającej mocy dobrobytu. Morsztyn staje się tu bliski cytowanym już pouczeniom Seneki, gdzie jedynie mądry umiał właściwie wykorzystać bogactwa, a głupi stawał się ich niewolnikiem. Kolejny wiersz autora *Światowej Rozkoszy* pt. *Złoto* rozwinie tę myśl:

Dobre złoto przy cnocie,
lepsza cnota przy złocie.
Ma się dobrze złośliwy,
przecz ma żebrać cnotliwy?
Nic nie jest cnota w nędzy,
trzeba do niej pieniędzy. (w. 16)

Cnotliwy ma bezwzględne prawo do dóbr materialnych. Dopiero bogactwa pozwalają doskonałości właściwie zabłysnąć, są należną nagrodą za dobra duchowe. Człowiek rozumny nie może żyć w nędzy, nędza jest czymś niegodnym mądrego – taką myśl wyczytujemy z utworu Hieronima Morsztyna. Człowiekowi sprawiedli-

zdołnym, wesołych dni syty, / Z wesołą oddam je twarzą”. (Zob. II.6 *Kato Polityk*, W: *Liryki oraz Droga rzymska* i fragmenty *Lechiady*, przeł. T. Karyłowski, oprac. M. Korolko przy współudziale J. Okonia, Warszawa 1980, s. 115).

²⁰ Wiersze te znajdują się w wydaniu: H. Morsztyn *Światowa Rozkosz*, wyd. A. Karpiński, Warszawa 1995, s. 44 i 45.

Szkice

wemu z konieczności należą się ziemskie dobra zewnętrzne – tak głosiła biblijna zasada retribucji, obecna w najstarszych Księgach Starego Przymierza. To samo głoszą cytowane wierszyki Morsztyna²¹ przełamujące cynicko-stoicką wiarę w wartość autarkii, a zbliżające się do mądrości Filozofa ze Stagiry – Arystotelesa. Autor *Etyki nikomachejskiej* podkreślał, że bez pewnych dóbr zewnętrznych nie można być w pełni ani cnotliwym, ani szczęśliwym²². Polski siedemnastowieczny komentator wielkiego Filozofa – Sebastian Petrycy z Pilzna, wypowiedział mądrość Stagiryty następująco:

Cnota bowiem acz zawždy ma cenę swoją, jednak w dostatku okazalsza jest.²³

Myśl Arystotelesa, akcentująca negatywną wartość ubóstwa, pojawi się u Morsztyna, pojawia się też u Stanisława Herakliusza Lubomirskiego w jego cyklu elogiów *Adverbia moralia*. Lubomirski w nieco inny sposób oscyluje między tradycją biblijną a grecką. Mówi w swoim utworze o „Nieprzyjaznym Cnocie Ubóstwie”. Nędza staje się, nie sprzymierzeńcem, jak chcieli cynicy, ale wrogiem cnoty. Ma taką moc, że może przemienić dobro w występki. W nędzy nie może rozwijać się doskonałość, nie ma ku temu warunków. Dobra materialne zatem nie tyle stanowią rodzaj zewnętrznego następstwa w cnotliwym postępowaniu – jak to wynikało z wierszy Morsztyna. Między bogactwem a cnotą zachodzi ścisły związek wewnętrznej zależności – ten kto nie posiada majątku, nie osiągnie doskonałości. Mądrość Arystotelesa, zgodnie z którą „nie można dokonywać czynów moralnie pięknych, będąc pozbawionym odpowiednich środków”²⁴, poeta przekłada na swoiście pojęte reguły życia chrześcijańskiego. Bogaty mędrzec powinien służyć ubogim. Jednak nie wszystkim, a tylko tym, którzy stwarzają nadzieję rozwijania się w dobro, nędza zaś przeszkadza im w moralnym postępowaniu:

Dostatki i Bogactwa, które masz / Cnocie poświęcone być powinny. / Więc / Tylko z Cnoty i dla Cnoty / Rozdawać je potrzeba. / Ani pereł przed wieprze, / Ani dobrodziejstw / przed niewdzięcznych / Miotać nie należy. (XI, w. 50-56)²⁵

21/ Podobną myśl wypowiada XVIII-wieczny zapomniany pisarz – B.F. Gniewisz. W jego utworze rozmawiająca z Wiernością Cnota kreśli pozycję, którą dla siebie przewiduje: „Jam wyszła na świat, w poufalej Cnocie / Mnie małam Cnota, że będę we zlocie / Chodziła, bo dank zawsze Cnota miewa / Ani się innej zapłaty spodziewa”. Zob. *Smutek codzienny życia ludzkiego wierszem polskim opisany i na punkta rozdzielony*, Częstochowa 1731, s. 66.

22/ Arystoteles *Dzieła wszystkie*, t. V, przeł. D. Gromska, L. Regner i W. Wróblewski, Warszawa 1996, s. 92-93.

23/ Sebastian Petrycy z Pilzna *Przydatki do Etyki Arystotelesowej*, w teogoż: *Pisma wybrane*, t. I, oprac. W. Wąsik, Warszawa 1956, s. 14.

24/ Arystoteles *Dzieła...*, s. 92.

25/ St. H. Lubomirski *Poezje zebrane*, t. I, *Teksty*, oprac. A. Karpiński, *Adverbia moralia* w oprac. M. Mejora, Warszawa 1995, s. 217.

Lasocińska Postać Diogenesa i motywy...

Lubomirski wykorzystuje tu fragment z Ewangelii św. Mateusza (7,6) – w nim Chrystus metaforycznie poucza, by nie każdemu głosić świętą naukę – „Nie dawajcie psom świętego ani mieccie pereł waszych przed wieprze...”. Siedemnastowieczny pisarz nauczanie Chrystusa stosuje do nieco innej dziedziny. Nakazuje, by pieniędzy nie dawać każdemu, ale służyć nimi jedynie tam, gdzie potrzeba spłata się z cnotą, by nędza nie przemieniła cnoty w występpek. Bogaty mędrzec ma wspierać biednego mędrca. W ten sposób powiększy się grono ludzi doskonałych i rzeczywiście szczęśliwych.

Motyw Diogenesa i postulowanej przez niego ascezy, jak widać, traktowany jest w siedemnastym wieku bardzo różnorodnie, przechodzi fazy od krytyki dobrobytu po jego aprobatę i pochwałę. W staropolskiej poezji najbardziej popularny jednak stał się pogląd zalecający umiarkowane korzystanie z zewnętrznych bogactw, czemu zostanie teraz poświęcona chwila uwagi.

Motyw Diogenesa a zasada umiaru

Cnota umiaru, jedna z tzw. cnót kardynalnych, odnosiła się w siedemnastowiecznej poezji polskiej przede wszystkim do żądzy cielesnej: zgubnej rozkoszy. Kierujący się tą regułą, panujący nad sobą człowiek, potrafił nałożyć wędzidła nienasyconym pragnieniom, panować nad sobą, walczyć z pożądaniami. Drugą, z równie groźnych żądz, jest żądza pieniędzy. Do niej więc również należy zastosować wychwalaną w dawnej Grecji i Rzymie miarę.

Teoria umiaru głosiła, iż odpowiednie korzystanie z bogactw zapewnia stałą ochronę przed igraszkami i złudzeniami fortuny. Cnotliwym jest zatem nie ubogi asceta, ale ten, kto poprzestaje na małym, zadowala się kilkoma niezbędnymi rzeczami. Idea ta w poezji polskiej zagościła na dobre za pomocą dwóch źródeł. Pierwszym była twórczość Horacego. Ów pisarz stał się wzorem dla wszystkich, którzy wierzyli, jak Kochanowski, iż wprawdzie „dochody szczuplejsze, / Ale myśl bezpieczniejsza i serce wolniejsze” (w. 47-48)²⁶, wcielali zatem zasadę korzystania z niewielu dóbr. Drugim źródłem, równie ważnym, stały się wskazania zawarte we wspomnianym już *Podręczniku* Epikteta, a także nauki Cycerona wyłożone w *Paradoksach*. Tym się też teraz zajmę²⁷.

Pierwszym z przykładów stanie się fragment *Poety nowego* – utworu napisanego przez Łukasza Opalińskiego. Wcześniej jednak trzeba przywołać odpowiedni cytat z dzieła Epikteta, wielbiciela i piewcy głównego bohatera tego szkicu – Diogenesa z Synopsy:

^{26/} Zob. J. Kochanowski *Marszałek*, w: *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, t. I, s. 80.

Kochanowski za Horacym chwali miarę w *Pieśni świętojańskiej* (Pieśń Panny XII), ale także w innych pieśniach staje się piewcą poprzestawania na małym. M.in. w łacińskiej elegii do Piotra Myszkowskiego (III,II), zaczynającej się od słów: „Miła mi mierność moja: jej rad jestem, tak, jakbym twymi, bogaty Krezusie, władał królestwy...”. Cytuję za A. Karpiński *Staropolska poezja ideałów ziemiankich*, Warszawa 1983, s. 16.

^{27/} Wpływ Horacego został już w literaturze przedmiotu omówiony. Zob. m.in. na ten temat: A. Karpiński *Staropolska poezja ideałów*,...

Szkice

Pomnij, iż należy ci się zachować w życiu tak, jak na biesiadzie: gdy danie obnoszone przychodzi do ciebie, przeciągnij rękę i bierz grzecznie. Mija – nie zatrzymuj. Nie przychodzi jeszcze: nie przyrzucaj zdala twej żądy, ale czekaj, póki nie przyjdzie do cię. I tak co do dzieci, i tak co do żony, i tak co do urzędów, i tak co do mienia. A wtedy będziesz z czasem godzien być bogów współbiesiadnikiem. A gdy brać nawet nie będziesz tego, co ci podają, lecz mimo oczu puścisz, wtedy nie tylko będziesz współbiesiadnikiem bogów, lecz i spółrządcą z nimi.²⁸

Filozof wykorzystuje metaforę uczyty, obrazowo objaśniając zasadę umiaru i opanowania żądz. Zasada ta powinna obejmować wszystkie sfery życia: indywidualnego, rodzinnego i społecznego. Ci, co nabyli w niej umiejętność i stali się powściągliwymi, uzyskują wielkie dobro, jakim jest możliwość przyrównania się do świata boskiego. Filozof rzymski chwali umiar. Wielbiciel jednak Diogenesa i starożytnego cynicyzmu wyżej jeszcze ceni wyrzeczenie, które zaleca w ostatnim z cytowanych zdań. Umiar dawał możliwość porównania się ze światem boskim. Asceza – umiejętność najwyższego opanowania siebie – nie tylko czyni człowieka równym bogom, ale daje mu również najwyższą władzę – możliwość panowania nad całym światem.

Łukasz Opaliński parafrazuje myśl Epikteta i też podaje przepis postępowania dla człowieka, który zmierza do zadowolenia:

Tak mu na świecie postępować trzeba,
Jak postępuje, będąc zaproszony,
Gość obyczajny; bowiem posadzony
Na swoim miejscu, nim się kontentuje,
Co przedeń kładą, powoli kosztuje
I nielakomo łapa, chwyta, sięga
I nazbyt chciwie ręki nie wyciąga,
Ale dyskretnie, co postawią, bierze,
Trzymając zawsze apetyt w swej mierze [...]. (w. 452-460)²⁹

Fragmencie *Poety nowego*, choć w oczywisty sposób zależny od Epiktetowego zalecenia, inaczej jednak ustala hierarchię ważności i prowadzi do odmiennych wniosków. Najważniejszy dla autora *Podręcznika* ideał ascezy znika zupełnie z siedemnastowiecznego utworu. Niepodzielnym wzorem staje się miara, wyrażająca się w powściągliwości i umiejętności zadowolenia się tym, co z góry się otrzymało („posadzony / na swoim miejscu, nim się kontentuje...”).

Umiar i asceza w *Podręczniku* wiodły do konsekwencji natury religijnej: możliwości zrównania ze światem boskim. Utwór Opalińskiego również wymiar religijny posiada:

^{28/} Epiktet *Podręcznik*... s. 10.

^{29/} Ł. Opaliński *Poeta nowy*, w: *Wybór pism*, oprac. S. Grzeszczuk, Wrocław 1959, s. 327-328.

Lasocińska Postać Diogenesa i motywy...

Tak też w tym życiu mamy postępować,
Co komu Bóg da, tym się kontentować,
Skromnie nabytych rzeczy używając
I nazbyt chciwie nic nie pożądając.
A gdy wstać każą, iść nieomieszkanie,
Gdzie dom prawdziwy, wieczne pomieszkanie. (w. 463-468)

Poprzestawanie na małym, kontentowanie się własnym stanem daje nie tylko zadowolenie w życiu ziemskim. Ma również wymiar eschatologiczny – to wspólna część przesłania rzymskiego filozofa i polskiego poety. Starożytny stoik obiecuje zrównanie człowieka z bogiem w doczesności. Przykładem staje się w dalszej części wywodu m.in. Diogenes z Synopsy. Zyskał on miano męża boskiego i w rzeczywistości nim był, gdyż nie tylko nie posiadał rzeczy, ale też umiał nimi pogardzać. Natomiast polski poeta, nawołując do skromnego i umiarkowanego życia ziemskiego, nie przyrzeka znalezienia nieba w doczesności. Stabilność i bezpieczeństwo nastąpi w przyszłym wiecznym i prawdziwym mieszkaniu. Do tej wieczności człowiek mądry, nie bojąc się śmierci, powinien zdążyć i o niej pamiętać. Jeśli w swym życiu kontentuje się rzeczami podarowanymi mu przez Boga, wolny od chciwości i nienasyconych żądz, spokojnie i pewnie zmierza ścieżką wiodącą do lepszego bytu³⁰.

W drugim z przykładów elementy Epiktetowej nauki, choć już nie tak wyraźnie parafrazowane, wykorzystuje brat Łukasza – cytowany już tutaj Krzysztof Opaliński.

W twórczości Epikteta można dostrzec wiele wątków starej myśli cynickiej – wyraża się to m.in. w wielkim szacunku, którym filozof otacza postać Diogenesa. Podobny motyw dostrzegamy, jak wspominałam na początku, w *Satyrach* Krzysztofa Opalińskiego. Diogenes urasta tu do rodzaju wzorca. Tak dzieje się np. w *Satyrze V* (Ks. II). Czytamy w niej, iż nieraz zdarza się tak, że fortuna sprzyja człowiekowi: jego skrzynie i gumna wypełnią się po brzegi. Wraz z bogactwem natychmiast pojawia się frasunek. Strach przed złodziejem, strach przed żywiołem ognia, nakazują nieustanne i niespokojne czuwanie, by nie stracić dobrobytu. Inaczej było w życiu cynickiego mędrca:

Nie frasował się on chudy Dyjogenes
O swoją kłodę, w której mieszkał, i w której go
Aleksander nawiedz(i)ł Wielki, (w. 221-223, s. 104)

Cesarz Aleksander posiadał dobra bez miary. Dla nich niejednokrotnie narażał życie i zdrowie. Posiadał wiele, jego pragnienia nie były jednak nasycone. Ciągle

^{30/} Dodać tu na koniec należy, iż metafora uczyty, oprócz *Podręcznika* Epikteta, ma także biblijne źródło, z którego z pewnością Opaliński korzysta. W przypowieściach ewangelicznych niejednokrotnie pojawia się zapowiedź uczyty niebieskiej, która nastąpi w wiecznym mieszkaniu Boga. W tej przyszłej biesiadzie wezmą udział ci, którzy zasłużyli na to odpowiednim postępowaniem na ziemi.

Szkice

wydawało mu się, że zbyt małe są jego włości i zbyt nikła jego władza. Diogenes, pozostający w skrajnej nędzy, paradoksalnie jednak posiadał więcej niż Aleksander, bo jego pragnienia zostały nasycone i nie zżerało go poczucie braku czegoś istotnego. Diogenes staje się wzorem, Aleksander jego przeciwieństwem. Opaliński jednak nie zachęca do praktykowania skrajnej postawy Diogenesa, ale do znalezienia wypadkowej między przedstawionymi postaciami. Wypadkową taką wskazał właśnie Epiktet, który dobrze rozważył mądrość cynickiego filozofa. Autor *Podręcznika* uważa wprawdzie, że lepiej umrzeć z głodu, pozbywszy się troski i trwogi, niż żyć w dostatkach i nieustannie się martwić o zachowanie posiadanych rzeczy³¹. Dalej jednak rzymski myśliciel nieco łagodzi te cyniczne zapędy i podaje, że należy starać się o pewne wartości. Są to rzeczy niezbędne do utrzymania życia, czyli: jedzenie, picie, odzież, mieszkanie i czeladź. Tego zaś, co służy do wystawności i rozkoszy – unikać³². Polski poeta, idąc za wskazaniem Epikteta, poucza:

... Jaka ma być miarka
Tego naszego mienia? – Powiem w bród i krótko:
Ile człowieku trzeba do skromnego życia?
Byle było, co jeść, pić i w czym chodzić, ale
Do potrzeby, nie zbytku. (w. 227-231, s. 104)

Epiktet złagodził wskazania dawnej, radykalnej szkoły cynickiej. Krzysztof Opaliński łagodzi natomiast wskazania Epikteta pozwalając, w dalszych wersach swego wywodu, nie tylko posiadać rzeczy niezbędne, ale i robić pewne zapasy. Zatem jeśli taka potrzeba, można odłożyć tysiąc lub dwa rocznie. Gdy to nie zaspokoi pragnień, można odłożyć dziesięć, a nawet sto tysięcy. Dopiero powyżej tej sumy, namiętność posiadania staje się naganna, a żądza niemożliwa do zaspokojenia: „Nic cię już nie nasyci ani dosyć będzie, / Choćbyś wszystkich monarchów wszystko posiadał złoto” (w. 240-241, s. 104). Tak konkluduje poeta, przesuwając, złagodzoną już przez Epikteta, granicę miary.

Kolejny przykład ukazuje, jak staropolska teoria miary wiązała się z *Paradoksami stoików* Cyncerona. Arpinata, podobnie jak Epiktet, uważa, że niezliczone żądze degradują człowieka do rzędu niewolników. Stopnia bogactwa nie można ustalać według tego, co człowiek posiada. Znajdują się bowiem tacy, którzy mimo ogromnego majątku ciągle pragną więcej i wciąż uważają się za ubogich³³. Ludzi takich zżera pragnienie pomnożenia majątku, z drugiej zaś strony nęka strach przed jego utratą. Być bogatym to posiadać dobra najwartościowsze – czyli cnotę – to pierw-

³¹/ Epiktet *Podręcznik*... s. 8.

³²/ Tamże s. 26.

³³/ „Jeśli ktoś tedy [...] ma niezliczone żądze, mogące w krótkim czasie wyczerpać największe skarby, to w jakim sposób nazwę go bogatym, skoro on sam uważa się za żyjącego w niedostatku?” Cynceron *Paradoksy stoików*, w: *Pisma filozoficzne*, t. III, przeł. J. Śmigaj, Warszawa 1961, s. 470.

Lasocińska Postać Diogenesa i motywy...

sza teza Arpinaty. Nikt jej bowiem nie jest w stanie odebrać, jest ona własnością wieczną i niezmienną. Wobec tego bogatym może być jedynie mędrzec. Tę myśl wygłoszoną w szóstym paradoksie Cyserona, rozwija Krzysztof Opaliński w *Satyrze III* (Ks. V). Doskonałość, to dobro duszy, którego nie trzeba bronić przy pomocy wojsk, murów i fortec, sam Bóg je bowiem zabezpiecza i chroni. Cnota nie zna niepokoju. Bogactwa duchowe powodują, iż mędrzec:

... Wszystkie rzeczy
Mając pod swoją władzą, spokojnie panuje.
Nie boi się nic wojny i nieprzyjaciela,
Pewien, że mu nic żaden rozbójnik nie wydrze. (w. 18-21, s. 250-251)

Wszystko ma, ale nie przez własność, lecz przez władzę jaką Bóg daje cnotliwym nad światem. Bowiem, gdy człowiek posiada cnotę, jest jakby władcą świata, posiadającym i panującym nad najwyższymi dobrami – dobrami ducha³⁴.

Być bogatym – to nie tylko być cnotliwym, ale także być zadowolonym z tego, co się ma, a to potrafią tylko mędrzy – to druga teza rzymskiego myśliciela³⁵. Cyseron porównuje się z bogaczami potrafiącymi trwonić ogromne ilości pieniędzy. Rozrzutnik pożądamy posągów, wspaniałych sprzętów, odzieży ciągle ma za mało dochodu, podczas gdy filozofowi, kiedy zaniecha zachcianek, z jego skromnego dochodu zostaje jeszcze coś w nadmiarze. Któż więc jest bogaty? – odpowiedź jest jednoznaczna: ten, kto ma nadmiar, a nie ciągle niedosyt. Opaliński w cytowanej satyrze rozwija i tę tezę znaną z *Paradoksów*. Chwalony przez niego mędrzec potrafi we właściwy sposób zażywać posiadane dobra: „swoje / wydatki i miarkuje, i z cnotą stosuje” (w. 48-49, s. 250). Co ważne, nie gromadzi ich, nie odkłada – taki człowiek nie jest prawdziwie bogatym, bo ciągle mu gromadzonych dóbr nie dostaje: chce ich zebrać więcej i więcej, a wciąż mu mało. Nie jest też zamożnym, kto swe dobra „marnie i rozrzutnie / Porozprasza” (w. 39-40, s. 250). Prawdziwe bogaty to ten, kto :

... wie kiedy i kędy czego zażyć, sam ma
Prawdziwie i posiada a – przydam – używa [...]. (w. 43-44, s. 250)

Bogaty mędrzec to nie ten, kto chowa do skrzyni bądź czym prędzej wydaje, lecz ten, kto rozsądnie korzysta ze swych dóbr. Przy tym używa ich tak, „jako materyi albo / Jakiego instrumenta dla cnót rozmaitych” (w. 45-46, s. 250).

^{34/} „Dusza człowieka jest bogata, a nie to, co się zwykle nazywa kasą. Chociażby kasa była pełna, póki duszę będę widział próżną, nie uznaję cię za bogatego”. Zob. Cyseron *Paradoksy...*, s. 470.

^{35/} „Tylko więc ludzie obdarzeni cnotą są bogaci. Albowiem tylko oni mają dobra pożyteczne, a zarazem i wiecznotrwale; tylko oni zadawają się swoim majątkiem, co stanowi istotę bogactwa, uważają go za wystarczający dla siebie, niczego więcej nie pragną, niczego nie potrzebują, nie odczuwają żadnych braków i niczego już nie żądają”. Cyseron *Paradoksy...*, s. 474. <http://rcin.org.pl>

Szkice

Opaliński opisawszy, zgodnie ze wskazaniem Cycerona, relację mędrca do bogactw duszy i bogactw materialnych, poucza, by chciwość miarkować, a pieniędzmi gardzić. Wraca więc do motywu diogenejsko-epiktetowego i podkreśla:

Gdy masz co jeść i co pić, a przy tym w czym chodzić,
Kontentuj się co-ć Bóg dal, a nazbyt nie pragniej. (w. 62-63, s. 251)

Mędrzec potrafi nic nie mieć i nie martwić się takim stanem rzeczy. Wymaga się jednak znacznie więcej od niego: on ma nie tyle nie posiadać, ile nie pragnąć. Bo to właśnie nie posiadane rzeczy, ale nadmierne pragnienia pozbawiają spokoju człowieka. Takie jest ostateczne wskazanie przytoczonej satyry. Mądry człek, w swej posesji, nie zakłada mienia (w. 85). Więc czy ono jest, czy też go nie ma – jest spokojny. Mądrość stoicka w innej satyrze (VI, Ks. VI)³⁶ przekłada Opaliński na praktyczną radę:

... wakuje co, starostwo lub stołek:
Dadzą-ć – dobrze; nie dadzą – i to nie źle;
Coż cię przez to ubyło, jeśli w sobie samym
Zamykasz swoje dobro. (w. 20-23, s. 105)

Posesja człowieka rozumnego to być cnotliwym panem siebie, świata i całej natury. Dobra materialne czy są, czy ich nie ma, nie są w stanie zakłócić spokojności nic niepragnącego mędrca.

„Jeżeli ktoś jest przekonany, że niczego mu nie brakuje, jeżeli nie stara się o nic więcej, jeśli zaspokaja się całkowicie i zadowala swym majątkiem, to i ja się zgadzam, że jest bogaty” – powiada Cyceron w omawianym paradoksie szóstym³⁷. Dla Arpinaty takim miejscem ustronnym i wystarczającym było Tusculum, gdzie w spokoju mógł się oddawać pracy naukowej. Dla poetów polskich miejscem umiarkowanego dobrobytu stała się sławiona niejednokrotnie wieś. Do tych, którym przestała wystarczać ziemia wraz z jej skromnym dochodem, kieruje z kolei Wacław Potocki swą krytykę zawartą w wierszu *Za Fortuną życie* (III, s. 57-58). Piętnuje tam właśnie nie samo posiadanie, ale napędzane przez ów fakt narastające żądze, których nie są już w stanie zaspokoić zwykłe rzeczy codziennego użytku:

Ta, co go od młodości, jest się czemu dziwić,
Wieś na starość człowieka nie może pożywić. (w. 1-2)

Przyroda uczy ludzi, tak jak kiedyś utrzymywał Diogenes, że potrzebne są do życia rzeczy skromne i to w znikomej ilości:

W jednej skórze wół, w jednej aż do śmierci szubie
Bydło chodzi, jednaką co dzień trawę skubie: (w. 2-4)

^{36/} Tytuł satyry znaczący: *Sapientem sua sorte contentum esse. To jest, że mądry zawsze się tym kontentuje i obejdzie, co mu Bóg dal.*

^{37/} Cyceron *Paradoksy...*, s. 469-470. <http://rcin.org.pl>

Lasocińska Postać Diogenesa i motyw...

Człowiek wyłamuje się spod praw natury i łakomie spogląda na dary fortuny. Przy tym jedna żądza podsycą drugą i tak bez końca. Powodowany pychą, co roku zmienia szaty zgodnie z panującą modą, zamiast parą koni, podróżuje wystawną karocą, zasiada do obficie zastawionego stołu. Wcześniej zaś „dość było sztuki mięsa na obiad z ogorkiem” (w. 13). Nienasycone żądze nie pozwalają ustać w zabieganiu o coraz większe dochody i wyższe urzędy. Nie umiając zadowolić się małymi rzeczami, traci spokój i traci zdrowie:

Za szczęściem, nie za zdrowiem żywot swój obraca,
Nic nie myśląc, że go tą alternatą skraca. (w. 7-8)

Śmieszny i pyszny ów człowiek nieraz opamięta się, nim go dopadnie „śmierć cicha” (w. 23). Jego zmienność i wzrastająca pożądlivość zasługują jednak na słowa pełne wzdrgi. Nie szczędzi ich miotanemu przez żądze Wacław Potocki, tak samo, jak kiedyś nie oszczędzał swych współczesnych słynny Diogenes z Synopsy.